

# Czesław Zgorzelski, Maria Straszewska

---

## Badania nad literaturą polską okresu Romantyzmu

---

Biuletyn Polonistyczny 19/3 (61), 122-137

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

branych prac historycznoliterackich ukazujących się w obcych czasopi-  
mach naukowych. Rozwiązaniem optymalnym byłoby zorganizowanie biule-  
tynu poświęconego systematycznemu omawianiu i informowaniu o najważ-  
niejszych zagranicznych książkowych publikacjach literaturoznawczych z  
różnych dziedzin (np. zbliżonego do węgierskiego "Helikonu"), inicjaty-  
wach badawczych, sympozjach, kongresach itp. Chyba tylko na zasadzie  
science fiction - wspaniałej, ale nie bardzo wiadomo, czy pożądanej -  
można myśleć o zorganizowaniu centralnego ośrodka informacji literaturo-  
znawczej, w którym doskonale zaprogramowany komputer odpowiadałby  
błyskawicznie na zadawane pytania z zakresu stanu badań dotyczących  
określonej dziedziny nauki o literaturze, wyręczając badacza w procesie  
zmużnionych, ale często bardzo pouczających poszukiwań własnych.

Doc. dr hab. Teresa Kostkiewiczowa

## BADANIA NAD LITERATURĄ POLSKĄ OKRESU ROMANTYZMU

Odpowiedź na ankietę KNoLP-u obejmująca problematykę badań nad  
literaturą epoki romantycznej została przygotowana przez prof. Marię  
Janion. Szkic ten, pt. "Badania literackie nad XIX stuleciem", autor-  
ka ogłosiła w swej książce pt. "Gorączka romantyczna" (Warszawa 1975,  
s. 528-549). Uznając więc, że tekst jest w dostatecznej mierze znany  
zainteresowanym, ograniczamy się do publikacji na tym miejscu uwag prof.  
Czesława Zgorzelskiego oraz prof. Marii Straszewskiej, którzy na za-  
mówienie KNoLP-u opracowali recenzje owego tekstu. (Red.)

### WYPOWIEDŹ W SPRAWIE PROGRAMOWEGO OPRACOWANIA PROF. MARII JANION PT. „BADANIA LITERACKIE NAD XIX STULECIEM”

#### 1

Wypowiedź nie ogarnia całości zagadnień poruszonych w pracy prof.  
Janion - ogranicza się do spraw najżywiej obchodzących piszącego, tzn.  
do zadań historii literatury, do potrzeb edytorsko-materiałowych oraz do

problemów związanych z kształceniem pracowników naukowych naszej dyscypliny.

Zmianie ulega ponadto perspektywa chronologiczna w spojrzeniu na przedmiot badań, który wolałbym ująć w ramach stulecia 1764-1863, a nie w granicach XIX wieku. Wiąże się to nie tylko z zakresem osobistych zainteresowań piszącego, ale także z przeświadczeniem, że tak wyodrębniony odcinek życia literackiego pozwala pełniej i w ostrzej zarysowanych liniach ująć przełomowe znaczenie najważniejszego etapu w dziejach naszej literatury: stopniowego przekształcania się kultury staropolskiej w nowożytną poprzez czterokrotne, dość wyraziście odcinające się fazy procesu rozwojowego: Oświecenie czasów stanisławowskich, ćwierćwiecze porobiorowe, Romantyzm dziesięciolecia przedlistopadowego i jego kontynuację w dwutorowym życiu literackim po powstaniu. Dodatkowy zysk takiej perspektywy historycznej sprowadza się ponadto do wyraźniejszego wydobycia ciągłości procesu rozwojowego, zacieranego dotąd w dużym stopniu wskutek konwencjonalnej granicy "wieków", stosowanej w większości syntetycznych i monograficznych opracowań między twórczością Oświecenia a literaturą dziewiętnastowieczną.

Wypowiedź pomija także sprawy dotychczasowych dróg naszych badań, interesująco ukazane w skrótovej i przejrzyście syntetycznej, acz z konieczności nieco jednostronnej, charakterystyce przeprowadzonej w referacie prof. Janion. Łatwo zrozumieć, że ocena niektórych etapów życia naukowego w okresie trzydziestolecia wypadłaby w oświeceniu piszącego nieco inaczej, choć zapewne i w jego ujęciu pojawić by się mogła jakaś doza jednostronnego spojrzenia na sprawy tak niedalekiej, a dramatycznej przeszłości.

Nie o przeszłość jednak tu chodzi; potrzebna nam jest ona w tych rozważaniach o tyle tylko, o ile określa miejsce startu do dalszej działalności badawczej. Wypowiedź sprowadza się zatem wyłącznie do refleksji nad sprawą postulatów programowych na najbliższą przyszłość. Z góry przy tym przyjmuje jako nakaz oczywisty dyscyplinę rozważnego ograniczenia tych postulatów do potrzeb najpilniejszych - bądź jako najbardziej istotnych, bądź też jako początkowych w długofalowych przewidywaniach planu.

Bo propozycji różnego typu w pełni uzasadnionych zgłaszać można by wiele, twórczej inwencji w tej dziedzinie nikomu z nas nie zabraknie. Wszyscy jednakże wiemy, że aktualne potrzeby naszej dyscypliny - nawet jeśli ograniczyć je do ważnych i pilnych - znacznie przerastają realne możliwości twórczych sił czynnego dziś u nas środowiska polonistycznego. Istotny problem sprowadza się przeto do wyboru tylko najważniejszych i najpilniejszych zadań. Wyboru rozważnego, dostosowanego do rzeczywistych możliwości realizacyjnych, przeprowadzonego według uprzednio przemyślanych założeń koncepcyjnych.

2

Takiego wyboru dokonała prof. M. Janion w swym referacie. Żadnego z dziewięciu punktów jej programu nie dałoby się podważyć, choć całość wydaje się zbyt trudna do jednoczesnej realizacji w dzisiejszym stanie polonistyki. Wszystkie są potrzebami naszej dyscypliny całkowicie uzasadnionymi; może nie wszystkie są równie pilne i ważne, ale każdy z nas cieszyłby się z pewnością, gdyby zostały w przyszłych etapach pracy - choćby częściowo - osiągnięte. Toteż wypowiedź niniejsza nie zmierza do kwestionowania ich zasadności ani do uszczuplenia wielokierunkowości planowanych badań. Próbuje tylko spojrzeć na to samo zagadnienie z aspektu innego warsztatu naukowego i odmiennych nieco zainteresowań badawczych, w przekonaniu, że konfrontacja tez referatu z postulatami zebranymi w myśl inaczej skonstruowanych założeń programowych może okazać się pożyteczna przy ewentualnym uzupełnianiu listy potrzeb, przy wyraźniejszym ich skonkretyzowaniu lub przy selekcji postulatów przeznaczonych do dalszych faz realizacyjnych, co wydaje się w rozważanym programowaniu nieuniknione.

Uwagi moje wychodzą z założenia, że w zakresie historii literatury pierwszoplanowe winny być prace zmierzające do rekonstrukcji procesu rozwojowego sztuki poetyckiej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Powtórzmy słowa referatu: "Istnieje [...] potrzeba i konieczność budowania i uprawiania procesualnej historii literatury, która - i nie bez przyczyny - uchodzi nieraz właśnie za najbardziej autentyczne wcielenie historii literatury". I dalej - wyraźniej jeszcze: "Historia literatury [...] rysując procesualne przebiegi literatury musi zajmować się przede

wszystkim odtwarzaniem tego, co może być nazwane właściwym tylko literaturze jej wewnętrznym systemem" (podkreślenia moje).

Przyjmując to naturalne - zdawałoby się - założenie programowe, powiedzmy konkretnie, o jaki szereg zjawisk w postulowanej historii sztuki literackiej chodzić nam powinno (nie wyłącznie, ale przede wszystkim) w konstruowaniu jej problematyki. Co stanowić ma jej rdzeń główny, dla natury obserwowanego przedmiotu najbardziej istotny. Historia funkcji społecznych spełnianych przez literaturę? Historia idei kształtujących jej wypowiedź i w wypowiedzi tej czynnych twórczo? Czy może historia tematów lub wyobraźni poetyckiej? Prof. Janion w szkicu "Jak możliwa jest historia literatury" (w tomie "Humanistyka: poznanie i terapia", Warszawa 1974, s. 198-211) wymienia i te, i inne jeszcze możliwości pojmowania historii literatury.

Nie wyłączając żadnej z ukazanych linii uszeregowania rozwojowych, trudno nie zauważyć, że jeśli ma to być dyscyplina odtwarzająca ewolucję tego, co w literaturze jest najbardziej istotne, jej tylko właściwe - przedmiotem obserwacji winien się stać przede wszystkim proces rozwojowy sztuki wypowiedzania się literackiego. Nie dlatego bynajmniej, by zagadnienie to było najważniejsze, ani dlatego, by miało być celem ostatecznym uogólnień historycznych, ale dlatego, że jest zespołem spraw prymarnych, dla szerszych uogólnień - podstawowych, takich, których nie da się pominąć w początkowych fazach nowoczesnego poznawania literatury. Rozwój sztuki wypowiedzania się literackiego: rozumieć to wypada jak najszerszej, nie tylko w ograniczeniu do spraw języka. Wizja świata poetyckiego; kreacje postaci; ich życie wewnętrzne; horyzont myślowy; osobowość podmiotu twórczego; koncepcja osoby mówiącej oraz czytelnika wpisanego w tekst utworu; sposoby konstruowania toku zdarzeń; metoda wiązania poszczególnych członów narracji; strategia w korzystaniu z różnych struktur podawczych; wymowność samego rozczłonkowania wypowiedzi na wydzielone segmenty ... Wyliczenie - świadomie nie usystematyzowane, by miało charakter zestawienia otwartego ku wszystkim problemom, które by się wobec konkretnej wypowiedzi poetyckiej jako ważne nasuwały; wyliczenie - przykładowe zatem, a nie systemowe. Słowem, wszystko, co można nazwać czynnikami wymowności literackiej, specyficznym

językiem literatury - w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Wypowiedź niniejsza tę właśnie problematykę w historycznym, rozwojowym ujęciu przedstawia jako dziedzinę pierwszoplanową, choć - powtórzmy raz jeszcze - nie wyłączną ani ostateczną w swych docelowych perspektywach badawczych.

Najpilniejsze zadania tak zorientowanej historii ująć by można w dwu kręgach wielofazowego programu, z których pierwszy ukazać winien dzieje poezji w stuleciu 1764-1863. Badania zmierzały do zrekonstruowania procesu rozwojowego w postaci obszerniejszej syntezy historycznej. W pierwszej fazie przygotować by należało szczegółowe prace monograficzne uzupełniające najbardziej dotkliwe luki naszej wiedzy w tym zakresie. Najdogodniej byłoby przeprowadzić je na przykładzie rozwoju zjawisk pokrewnych genologicznie. W charakterze przykładów - a nie pełnego zestawienia - wymienić by można z zakresu liryki: dzieje ody, elegii, piosenki, sielanki, poezji sztambuchowo-salonowej, aforystycznej ... Z zakresu epiki wierszowanej: dzieje poematu opisowo-dydaktycznego, opisowo-historycznego; historie gawędy poetyckiej; próby wielkich epopoi historycznych; epikę Słowackiego ... Podobnie - w zakresie dramatu - z osobnym wydzieleniem twórczości Fredry i Słowackiego.

Jasne, że tak pomyślane studia szczegółowe stanowiłyby w swych częściowych wynikach jedynie materiał do szerszego wykorzystania w postulowanej na początku pracy syntetycznej na temat dziejów poezji polskiej w stuleciu 1764-1863. Praca ta bowiem musiałaby konstrukcję swą oprzeć na innej orientacji w materiale, przejść ponad granicami zróżnicowań gatunkowych i odtworzyć całość dynamiki rozwojowej w pełnym skomplikowaniu ścierania się i współdziałania różnokierunkowych dążeń i skłonności ówczesnych prądów literackich.

Drugi kompleks zagadnień wiązać by się winien z dziejami prozy w latach 1764-1863. Dziedzina to mniej spenetrowana w opracowaniach dotychczasowych i wymagałaby co najmniej trzech faz szczegółowych badań przygotowawczych. Najwcześniejsza winna by się skupić wokół spraw języka prozy ówczesnej, jej zróżnicowania zależnie od indywidualnych skłonności pisarzy lub dominujących wówczas tendencji stylowych. Wobec

zbyt nikłej wiedzy naszej o przejawach z tego zakresu - bardziej konkretne opracowanie programu badań szczegółowych wymagałoby osobnych studiów. Może należałoby podjąć próbę charakterystyki porównawczej, np. proza Krasickiego a Karpińskiego? Kraszewskiego a M. Czajkowskiego? Może skupić uwagę na pisarzach pokrewnych sobie stylowo, np. proza klasyków warszawskich, Kajetana Koźmiana, Stanisława Potockiego i in.? Może ująć materiał w ramach kilku monografii poświęconych wybitniejszym indywidualnościom pisarskim, np. proza Mochackiego? Mickiewicza? Krasieńskiego? Norwida? Kraszewskiego?...

Dopiero w następnym etapie dałoby się zinterpretować historycznie zebrany uprzednio materiał w aspekcie genologicznym; np.: rozwój prozy narracyjnej; kształtowanie się prozy dialogu i monologu w utworach dramatycznych; osobno - w prozie narracyjnej; dzieje prozy rytmizowanej, przemiany prozy krytycznoliterackiej ... Czy od tych spraw związanych z przejawami języka dałoby się już od razu przejść do pełnej problematyki historycznoliterackiej i przystąpić do prac syntetycznych, odtwarzających np. dzieje powieści w latach 1764-1863 lub historię utworów narracyjnych mniejszego formatu - trudno przesądzać już teraz, zwłaszcza wobec bogactwa materiału tekstowego, który należałoby przedtem powtórnie odczytać i zgodnie z wymaganiami dzisiejszej nauki o literaturze na nowo przeanalizować. Może wypadłoby przeprowadzić uprzednio szczegółowe studia analityczne, które by spróbowały uchwycić najważniejsze zjawiska prozy tych czasów w dynamicznej grze wszystkich czynników jej struktury? Poddać np. takiej operacji badawczej historyczną rolę twórczości Kraszewskiego (bagatela!)? Rzewuskiego? Korzeniowskiego?...

3

Przejdźmy z kolei do spraw edytorstwa naukowego i przedsięwzięć materiałowo-zbierackich. O ile wymienione poprzednio prace wiązały się jak najściślej z istotą samej sztuki literackiej, o tyle postulaty z tego zakresu umotywowane są jako poczynania ustalające, zabezpieczające lub rozszerzające podstawę tekstowo-źródłową naszych badań. Ich pierwszoplanowe znaczenie dla badań historycznych nie wymaga dodatkowego uzasadnienia. Co tu jest najpilniejsze, trudno wskazać bez wahań i wewnętrznej dyskusji z własnymi propozycjami. Ograniczmy się przeto do pozycji

bezsprzecznie niewątpliwych:

1. Ukończenie rozpoczętych lub zbliżających się już do zamknięcia edycji krytycznych Mickiewicza, Słowackiego i Fredry (korespondencja) oraz opracowanie pełnego zestawienia odmian jako naukowego uzupełnienia "Pism wszystkich" Norwida.

2. Pełne wydania krytyczne (z odmianami tekstu!) najwybitniejszych poetów stanisławowskich: w pierwszej kolejności - Krasickiego i Naruszewicza, a w następnej - Karpińskiego, Trembeckiego, Książka i Zabłockiego.

3. Pełne wydania krytyczne pisarzy późniejszych o kluczowej pozycji w rozwoju dziewiętnastowiecznej twórczości: w pierwszej kolejności Niemcewicza, Brodzińskiego (kontynuacja) i Mochnackiego.

4. W dalszej kolejności - utwory pisarzy, którzy, jak np. Kantorbery Tymowski, ani za życia, ani po śmierci nie doczekali się osobnej edycji książkowej (w wyborze lub nawet w całości, jeśli dorobek ich nie był zbyt obszerny).

5. Edycje pisarzy pomniejszych - odłożyć do dalszych etapów pracy, a pomyśleć raczej (może w ramach Biblioteki Narodowej?) o tomikach antologii grupujących utwory pokrewne tematycznie albo ze względu na swe przeznaczenie społeczne (poezja wolnomularska, pieśń żołnierska itp.) lub - najlepiej - genologicznie (na podobieństwo tomu 177 z "Balladą"; np. antologie elegii, ody, listu poetyckiego, satyry, poezji epigramatycznej itp.). Może warto się zastanowić nad serią kilku lub kilkunastu tomów (już raczej poza Biblioteką Narodową) z wyborem noweli i powiastek okresu romantycznego; wypadałoby także podjąć kontynuację PIWowskiej serii dramatów oświeceniowych (Teatr Polskiego Romantyzmu).

6. Kontynuacja wydań autografów Mickiewicza w podobiznach fototypicznych; w następnej kolejności to samo należałoby podjąć i zrealizować w stosunku do Słowackiego i Norwida; a także powtórzyć podobiznę rękopisu "Marii" Malczewskiego, skoro techniczne wykonanie odbitek w tegorocznej edycji nikogo zadowolić nie może.

7. W zakresie publikacji źródłowych na czele zadań najpilniejszych postawić by należało: listy do Mickiewicza, dalsze zespoły korespondencji Kraszewskiego, kontynuację tomów z listami Krasickiego, może jesz-



cze listy Syrokomli i Brodzińskiego, jeśli by nie weszły do kontynuacji "Dzieł" zainicjowanych przez prof. Pignonia.

8. Szczególnie doniosłe wydaje się podjęcie szeroko zakrojonej i planowo przemyślanej akcji zmierzającej (początkowo przynajmniej) do wydobycia i zmikrofilmowania materiałów rękopiśmiennych znajdujących się poza krajem. Ważniejsze dokumenty musiałyby stanowić przedmiot stopniowego przygotowywania ich do publikacji. W tym zakresie bardzo pilne staje się należyte opracowanie zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu (przygotowanie do wydania oraz publikacja katalogu rękopisów nie włączonych do rejestru Lewaka, wybór najważniejszych zespołów do publikacji w ramach serii specjalnie do zadań tych utworzonej; współdziałanie historyków, równie jak poloniści w tym zainteresowanych, byłoby wielce pożądane). Równie doniosłe znaczenie miałyby przeprowadzenie dokładnego zbadania zbiorów bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych w Związku Radzieckim, a zwłaszcza w Moskwie, w Leningradzie, w Kijowie, w Odessie, we Lwowie, w Wilnie i w innych miastach związanych z historią i kulturą polską (np. na Syberii - w miejscach pobytu zesłańców). Dorywcze prace podejmowane z okazji różnych kwerend indywidualnych zadań tych nie spełniają. Zachodzi konieczność zorganizowania stacji naukowych PAN w kilku przynajmniej spośród miast wymienionych, a jeśli by to okazało się na razie niemożliwe, należałoby przystąpić do regularnych i perspektywicznie na dłuższy okres zaplanowanych ekspedycji naukowych przeprowadzanych przez zespoły odpowiednio przygotowanych pracowników. Inwentaryzacja interesujących nas materiałów oraz zmikrofilmowanie ważniejszych rękopisów stanowiłyby najpilniejsze zadania w tym zakresie.

4

Sprawa kształcenia pracowników naukowych wymagałaby osobnego, programowego i organizacyjnego, opracowania. Z konieczności ograniczyć się wypada do postulatów zasadniczych.

1. Przeprowadzenie kandydatów przez normalne studia uniwersyteckie wydaje się warunkiem nieodzownym. Program czteroletni - jeśli by się miał dłużej utrzymać jako obowiązujący do magisterium - nie mógłby być stosowny dla przyszłych pracowników naukowych; pierwszy etap "prób" przedmagisterskiej należałoby dla nich przedłużyć do lat pięciu, tak by

kandydaci mieli dość czasu na przygotowanie pracy magisterskiej, która by swym poważniejszym zakrojem naukowym mogła się stać istotnym sprawdzianem ich możliwości naukowych.

2. Dalsze - już pomagisterskie - kształcenie lepiej byłoby związać z etatami asystentów niż ze stypendiami doktoranckimi. Dawałoby to większą gwarancję ukształtowania właściwej postawy doktorantów wobec obowiązków naukowych i społecznych, gdyż system wieloletnich nie odpracowywanych studiów osłabia nieraz aktywność kandydatów i sprzyja uleganiu przez nich licznym atrakcjom życia nie związanego dostatecznie wyraźnie z konkretnymi rygorami codziennych zadań. Zaszłaby wówczas konieczność zwiększenia liczby etatów asystenckich, ale można by to zrównoważyć w pewnym stopniu ograniczeniem przydzielanych dotąd stypendiów. Pozwoliłoby to znacznie zredukować asystentom wymiar etatowych powinności dydaktycznych i biblioteczno-administracyjnych na rzecz obowiązków dotyczących terminowego posuwania naprzód rozprawy w etapach kontrolowanych przez promotorów. Ten system kształcenia doktorantów obowiązywać by winien wszystkich kandydatów do pracy dydaktyczno-naukowej we wszystkich wyższych uczelniach jako normalny, z dozwoleniem, w wypadkach wyjątkowych, na studia doktoranckie w charakterze stypendysty.

3. Rozszerzyć by znacznie należało ogólnopolskie studium doktoranckie przy Instytucie Badań Literackich. Również i tu pożądana byłaby forma pracownika-stażysty o zmniejszonym wymiarze godzin etatowych na rzecz własnej pracy dyplomowej, wykonywanej w wyznaczonych ogólnie etapach, kontrolowanych okresowo przez promotorów. Wskazane byłoby przy tym ograniczenie wspólnych zajęć "kursu doktoranckiego" do wymiarów niezbędnie koniecznych, przy jednoczesnym zwiększeniu indywidualnych konsultacji u promotora i - za jego zgodą - u wybitniejszych specjalistów z danego zakresu w Instytucie, a także w innych placówkach naukowo-badawczych. Pożądany byłby nawet jakiś okres (rok? pół roku?) stażu w którymś z wybranych uniwersytetów w Polsce lub za granicą.

Na zakończenie sprawa, o której warto pamiętać, jeśli przyszło do realizowania programu historii literatury jako rekonstrukcji szeregu

rozwojowego w zakresie sztuki wypowiedzania się literackiego. Chodzi o związanie procesu historycznego w literaturze z równoczesnym rozwojem sztuk innych, a zwłaszcza muzyki i plastyki. Wyraźniej bowiem, niż ukazywały to prace dotychczasowe, winna by wystąpić historyczna jedność kulturalna w analogicznych, choć zróżnicowanych niekiedy, przejawach ukierunkowań stylowych w szerokim tego słowa znaczeniu.

Bez zaplanowanej z góry współpracy z przedstawicielami historii sztuki i historycznej muzykologii trudno byłoby postulat ten należycie realizować.

Prof. dr Czesław Zgorzelski

## NA MARGINESIE REFERATU PROF. MARII JANION

Referat Marii Janion "Badania literackie nad XIX stuleciem", uwydatniając wielkość i wagę spadku po wieku poprzednim w kulturze wieku obecnego, we współczesności, sugeruje - ze wszecch miar słusznie - prowadzenie badań "procesualnych" na większych obszarach czasowych, badań pozwalających uchwycić ciągłość pewnych procesów literackich i zjawisk kulturowych przez nie wywoływanych, przy całym ich zróżnicowaniu, złożoności, kontrowersyjności. W powszechnej bowiem świadomości szczególnie mocno utrwałała się kontrastywność prądów i epok, ostro zarysowana w upraszczających ze względów dydaktycznych ujęciach podręcznikowych historii literatury. Z drugiej strony, pełną aprobatę zyskuje postulat intensyfikacji badań właśnie nad romantyzmem z uwagi na szczególną, wręcz wyjątkową w stosunku do innych kultur europejskich, funkcję literatury romantycznej, ukształtowanych przez nią pojęć, systemu wartości, kanonów, postaw w naszej narodowej tradycji. Badań zarówno nad historyczną epoką romantyzmu, uwzględniających różnaitość komponentów składających się na ten wielki okres określanym mianem romantyzmu, jak i nad romantyzmem w kontekście epok późniejszych.

Część retrospektywna referatu, dotycząca głównie badań nad owym okresem romantyzmu, a koncentrująca się na dorobku powojennym, przy-

pomina związki poszczególnych faz rozwoju naszego literaturoznawstwa z układami ideologiczno-politycznymi panującymi w różnych okresach naszej egzystencji ostatnich lat trzydziestu. Otóż owo "piętno czasu" sprawia, że wiele z prac, naówczas odkrywczych w sensie penetracji mało nawiedzanych terenów badawczych (literatura krajowa), wymaga reinterpretacji, stając się już przedmiotem do badań dziejów stosunku do romantyzmu, zmienności pojęciowej, waloryzacji romantyzmu. W sumie to zbilansowanie wypada w referacie dodatnio. (Brak odnotowania niewątpliwych osiągnięć w zakresie dziejów folklorystyki w tym okresie.) Dorobek zarówno w dziedzinie edytorstwa, jak interpretacji, pod względem liczby pozycji i jakości prac jest duży i cenny. Ale przecież są też poważne mankamenty, zwłaszcza w zakresie prac syntetycznych, zbierających jednostkowe osiągnięcia badawcze. Badacze epok poprzednich wyprzedzili nas w przygotowaniu syntezy epoki: nie mogą narodzić się tomy "Obrazu literatury" poświęcone temu wielkiemu i ważnemu okresowi, znów wyprzedzili nas historycy literatury epok następnych; podobnie jest ze spóźnionym "Słownikiem literatury romantyzmu", będącym dopiero w stadium przygotowawczym, z zespołowymi pracami nad życiem literackim. Po dziś dzień nie mamy zarysów monograficznych wielkich pisarzy epoki.

Problemem nader istotnym, a w stosunku do romantyzmu - z uwagi na jego ciężenie nad naszą kulturą - jeszcze większej ważności, jest problem niejako transmisji osiągnięć literaturoznawstwa. Prof. Janion sygnalizuje niedomogi w owym przekazie "rzetelnej wiedzy o romantyzmie" na przykładzie szkoły, współczesnego teatru, wypowiedzi publicystycznych. Własne spostrzeżenia poczynione z okazji kontaktów z młodzieżą zdającą na studia, z nauczycielami (zwłaszcza starszych roczników), z działaczami kulturalnymi, z młodzieżą sławistyczną z ośrodków zagranicznych potwierdzają fakt małej przenikliwości dorobku naszego literaturoznawstwa okresu romantyzmu, brak świadomości zmienności ocen różnych zjawisk składających się na kulturę romantyzmu. Ciągłe jeszcze funkcjonują pewne schematy interpretacyjne, bądź powstałe pod presją ustaleń tradycyjnej, przedwojennej nauki o literaturze, bądź lat 50-ych.

Prace, rozprawy typu studyjnego, niekiedy o dużym walorze ładunku intelektualnego, stosujące różne "chwyty" metodologiczne, pisane w nauko-

wych konwencjach językowych, trafiają do wąskiego kręgu profesjonalnego, naukowego. Oczywiście prace tego typu, honorujące różne "temperamenty" badaczy, osobiste preferencje w wyborze problemów i ich traktowania, w wyborze metod i ekspresji, muszą być kontynuowane. One stanowią o wewnętrznej dynamice dyscypliny, wśród nich znajdują się i będą znajdowały te, które ukażą rzeczy niedostrzegalne. Oczywiście prace tego typu będą zawsze, jak i w innych dziedzinach wiedzy, "elitarnie".

Ze względu jednak na społeczną funkcję literatury, na znaczenie wiedzy o literaturze w kulturze literackiej, ze względu na postępujący proces "odhumanizowania" kultury, z uwagi na konieczność głębszego zakotwiczenia nowo formującej się inteligencji w tradycji kulturalnej - w planach perspektywicznych w większym niż dotychczas stopniu należy uwzględnić te poczynania, które byłyby transmisją aktualnego stanu badań i ocen, które same teksty uczyniłyby przystępnymi. Warunki życia potencjalnych odbiorców (mały budżet wolnego czasu, tempo życia, szczupłość pomieszczeń na księgozbiory prywatne i publiczne) sprawiają, iż aprobatę uzyskiwać będą wszelkie antologie, "panoramy", a jeśli idzie o interpretacje - publikacje syntetyczne, zwięzłe, zwarte, oszczędne w klarownym słowie, zarazem ekspresywne i - co ważne - przyciągające również swym kształtem edytorskim (udana próba "Małe portrety literackie"; klasycy w wydaniach typu kieszonkowego w lakierowanych, efektownych graficznie okładkach).

Za mały wydaje się udział historyków literatury w prasie społeczno-literackiej (większy historyków), nieliczne nasze prace stają się przedmiotem wypowiedzi i polemik publicystycznych, są relacjonowane w pismach zagranicznych.

Część referatu wysuwająca propozycje dotyczące perspektywicznego planu badań sugeruje podjęcie wielu i wielokierunkowych prac. Katalog problemów i tematów można by oczywiście jeszcze powiększyć, jako że w naszej dyscyplinie możliwości różnych ujęć tego samego zjawiska literackiego czy problemu są właściwie nieograniczone. Wydaje się, że byłoby słuszne pozostawienie wolnego wyboru tematów i stosowanych metod w pracach studyjnych, natomiast w toku dyskusji powinno się ustalić tematy generalne, metodologiczne koncepcje ich ujęcia, sposoby ich komunikatywnej prezentacji w ramach serii. Do tej grupy zaliczyłabym ujęcia syntetyczne w

kontekście komparatystycznym takich tematów, jak: romantyzm polski; profetyzm i mesjanizm; ludowość w twórczości romantyków; romantyczna mitologia narodowa; dramat romantyczny; myśl estetyczna romantyzmu; symbioza sztuk w romantyzmie; romantyzm a idea wolności i rewolucji.

Bardzo istotne wydają się zawarte w referacie sugestie dokonania typologicznej konstrukcji romantyzmu jako prądu literackiego w stosunku do innych prądów epok minionych, jak i w uwikłaniu czy kontrowersji z innymi "prądowymi komponentami" składającymi się na ten rozległy okres literacki.

Zarysów monograficznych pilnie domaga się twórczość Mochnackiego, Norwida, Kraszewskiego, Garczyńskiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego, Ujejskiego, Fredry, Klaczki, Kaczkowskiego, Jeża (po części mógłby te zobowiązania spełnić "Obraz literatury"); kalendariów: Krasiński, Norwid, Kraszewski. Biblioteka "Polonistyki" powinna zaprezentować Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Norwida.

Jeśli idzie o prace szczegółowe, należałoby szerzej uwzględnić badanie języka artystycznego (również literackiej ekspresji publicystyki). Na nowego Matuszewskiego, zaopatrzonego w nowe narzędzia poznawcze, czeka Słowacki; dramat doby mistycznej, fenomen romantyzmu europejskiego, rewelacja współczesnych zabiegów inscenizacyjnych, jest jednym z podstawowych tematów do podjęcia. Odczuwa się brak monografii "Prelekcji paryskich", a także bibliografii komentowanej recepcji Mickiewicza do r. 1855. Dla pełnego obrazu ewolucji samego romantyzmu i historii literatury badań bardziej szczegółowych wymaga okres 1848-1863 (w kraju i na emigracji).

O ile wspomniane wyżej sprawy mogą być przedmiotem prac podejmowanych indywidualnie, grupa zagadnień o charakterze socjologicznym - którą, wydaje się, że należałoby wyeksponować - wymaga przygotowawczych działań kolektywnych, według ustalonych zasad, z określonym celem finalnym. Chodzi bowiem zarówno o prace typu materiałowo-faktograficznego, jak o przyczynki interpretacyjne, drobne monografie i ujęcia syntetyczne.

Fakt, że w tej epoce, jak w żadnej innej, dynamiczność narodu przejawiała się w znacznej mierze właśnie w literaturze, oraz fakt

ukształtowania się odrębnych na różnych terenach ośrodków aktywności pisarskiej i różnorodnych działań służących bezpośrednio czy pośrednio literaturze, nakłaniają do badań szeroko pojętego życia literackiego, które w wyniku skorygują zapewne niejeden sąd utrwalony w historii literatury; rzucą nowe światło na epokę, w szerszym kulturowym jej oglądzie. Penetracji wymagają ośrodki takie, jak Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Wielkopolska, a także Paryż i prowincja francuska, Rzym, Londyn, Bruksela, Kijów. Przebadać należy zwłaszcza prasę po r. 1848 (pisma francuskie, "Czas" krakowski wraz z "Dodatkiem Literackim", "Gazeta Warszawska", "Dziennik Warszawski", "Gazeta Polska", "Kurier Wileński", "Dziennik Literacki", "Wiadomości Polskie"), sugerować opracowanie zbiorczych, regionalnych monografii. Osobnym zagadnieniem, wymagającym rychłych rozwiązań organizacyjnych, jest sprawa poloników literackich w prasie obcojęzycznej. Należałoby - w oparciu o nasze placówki, jak Centre de Civilisation Polonaise w Paryżu, Stacja PAN w Rzymie, ośrodek w Londynie, lektoraty polskie na uniwersytetach - przy korzystaniu z wyjazdów stypendialnych przeprowadzić systematyczne kwerendy, uchwycić stan materiałów bibliograficznie, sporządzić fotokopie ważniejszych pozycji. Inny dział, nadający się również do pracy zespołowej - to zbadanie recepcji literatur obcych (można by to przeprowadzić we współdziałaniu z neofilologami). Przedmiotem badań typu socjologicznego powinna być występująca masowo w późniejszej fazie epoki proza, głównie obyczajowa i historyczna, sensacyjno-miejska, literatura dla czytelników początkujących, o niskiej kulturze literackiej (środowno rzemieślnicze, chłopskie) - stąd wszak wywodzą się początki gatunków popularnych po r. 1864, długowiecznych.

Następny wielki kompleks zagadnień do podjęcia w zespołach mieszanych, jeśli idzie o specjalizację w zakresie jakiejś epoki literackiej - to te zagadnienia, których zbadanie przyniosłoby odpowiedź na pytania, jak przedstawia się ewolucja samego pojęcia romantyzmu w różnych pokoleniach; jak wygląda sprawa recepcji literatury romantycznej w okresach następnych; stosunek do pisarzy romantycznych; jakie komponenty romantyzmu funkcjonują w twórczości pisarzy epok następnych; co przenika, a co staje się owocującym w następstwie przedmiotem sporu; jakie elementy ideologii romantycznej przyswoiły sobie ruchy ideowe XIX i XX w.; jakie

sugestie interpretacyjne, jakie oceny, hierarchie przynosiły historiografia literacka, studium uniwersyteckie, szkoła itp. - Tylko na większą skalę zorganizowane badania, zarówno w płaszczyźnie czysto literackiej, jak socjologicznej, prowadzone według przyjętego planu, odpowiedzą na fundamentalne pytanie o "żywą tradycję romantyzmu", o "romantyzm i jego skutki".

Wydaje się, iż "natarcie" badawcze powinno przyjść nie tylko w kierunku samej historycznej epoki romantyzmu, ale - i może przede wszystkim - w kierunku epok następnych. Pokrywałoby się to z sugestią prof. Janion śledzenia rozległych procesów. (Notabene w najnowszym kompendium zespołowo opracowywanej, pod red. Claude Pichois, wielotomowej historii literatury francuskiej, uwzględniającej w dużej mierze aspekt socjologiczny, trzy tomy poświęcone "Romantyzmowi" obejmują lata aż do r. 1896!)

I wreszcie jeszcze jedna sprawa, odnosząca się w ogóle do naszej literatury, ale w przypadku literatury romantycznej bardzo istotna. Dotychczasowe prace prowadzone były na użytek wewnętrzny. Wydaje się, iż w obecnej sytuacji, również organizacyjnej, naszego literaturoznawstwa, stać nas już i na "eksport". Powinniśmy wychodzić na "rynki obce". Udział nasz w międzynarodowych kolokwiach, sympozjach jest znikomy, podobnie jeśli chodzi o akcje wykładowe. Natomiast (poza przestrzeganiem zaopatrywania ważniejszych pozycji w streszczenia obcojęzyczne) powinniśmy pokusić się o publikacje na łamach prasy naukowej bądź komparatystycznej, bądź wężiej specjalistycznej (jak np. półperiodyk "Le Romantisme", w którym w rubryce "A l'est du romantisme" - o nas głucho). Z kontaktów z polonistami zagranicznymi wynika, że z naszej literatury zainteresowanie budzi barok, romantyzm, niektóre zjawiska literatury nowszej. Sprawa wydaje się do przemyślenia i uwzględnienia jej w planach.

Oczywiście, tylko uczestnictwo dużych ekip badawczych pozwoliłoby choćby w części zrealizować tak szeroko zakrojone plany. Wobec szczupłości bardziej doświadczonej kadry, i to przeciążonej pracami dydaktycznymi, wobec małego napływu kandydatów do pracy naukowej w tej dziedzinie - o czym w sposób alarmujący pisze prof. Janion - szczególnie



skrupulatnego przemyślenia wymaga wytypowanie kilku generalnych problemów, ujęcie ich w robocze tematy, zasugerowanie podjęcia ich przez zespoły z poszczególnych ośrodków polonistycznych, wciągnięcie do prac pomocniczych magistrów, zainteresowanie nimi doktorantów.

Prof. dr Maria Straszewska